

Warszawa, 12 stycznia 2026 r.

Manfred Weber, MEP

Przewodniczący Grupy Europejskiej Partii Ludowej (EPP)

Parlament Europejski

Rue Wiertz 60

B-1047 Bruksela, Belgia

Szanowny Panie Przewodniczący,

zwracam się do Pana nie jako przeciwnik idei europejskiej, lecz jako polityk z kraju, który głęboko rozumie znaczenie współpracy narodów, wspólnoty interesów i solidarności w czasach kryzysu. Zwracam się do Pana jako do jednego z najbardziej wpływowych polityków Unii Europejskiej – osoby, która wciąż ma realną możliwość zatrzymania procesów prowadzących Europę ku głębokiemu kryzysowi, a w konsekwencji ku rozpadowi wspólnoty niezwykle potrzebnej nie tylko naszemu kontynentowi, ale i całemu światu.

Europa stoi dziś na krawędzi. Projekt, który miał być gwarancją pokoju, solidarności i wspólnego dobra, coraz wyraźniej dryfuje w stronę chaosu. Unia Europejska, zrodzona z wielkiej wizji ojców założycieli – Roberta Schumana, Konrada Adenauera i Alcide De Gasperiego – była czymś znacznie więcej niż projektem gospodarczym. Była wspólnotą moralną, opartą na fundamencie cywilizacji chrześcijańskiej, stanowiącą odpowiedź na tragedię wojen i totalitaryzmów XX wieku.

Dziś ta wizja została w dużej mierze porzucona. Zamiast wspólnoty wartości obserwujemy technokratyczny mechanizm reagujący na kryzysy w sposób spóźniony, chaotyczny i pozbawiony ideowego kręgosłupa. W tej próżni wyrastają dwie siły, które wspólnie niszczą Europę: populizm i ideologiczny radykalizm. Jedni karmią się strachem, frustracją i nacjonalizmem, drudzy forsują projekty społeczne i kulturowe oderwane od realiów życia większości Europejczyków. Te dwa zjawiska wzajemnie się napędzają, tworząc spiralę destabilizacji.

Europa nie słabnie dziś przez wrogów zewnętrznych, lecz przez lata własnych błędów. Ideologiczne dyrektywy, brak umiaru regulacyjnego, dławienie gospodarki oraz ignorowanie głosu społeczeństw stworzyły podatny grunt, który cynicznie wykorzystują nieodpowiedzialni politycy krajowi. To nie jest bunt narodów. To efekt wieloletnich

zaniedbań, które otworzyły pole dla manipulacji, politycznego cynizmu i łatwych antyunijnych narracji.

Polska jest tu przykładem ostrzegawczym. Społeczeństwo, które w ogromnej większości odrzuca skrajne postulaty kulturowe i ideologiczne, w obliczu braku racjonalnej, umiarkowanej alternatywy zaczyna sięgać po populizm. Nie z przekonania, lecz z desperacji. Jest to reakcja obronna na ideowe wykoślenie europejskiej debaty, nie zaś odrzucenie samej idei Europy.

Jeżeli nie nastąpi szybka i odważna reakcja głównych europejskich przywódców, mechanizm ten będzie się pogłębiał. Absurdalne regulacje, sprzeczne komunikaty i ideologiczne narzucanie jednego modelu myślenia staną się coraz wygodniejszym narzędziem w rękach tych, którzy chcą osłabić Unię od środka. W skrajnym scenariuszu może to doprowadzić do procesów dezintegracyjnych, których nie da się już zatrzymać.

W tej sytuacji szczególna odpowiedzialność spoczywa na Europejskiej Partii Ludowej. To EPP jest spadkobierczynią idei, które stworzyły zjednoczoną Europę. To na Państwa ugrupowaniu ciąży dziś historyczny obowiązek odbudowy ideowego fundamentu Unii. Jeżeli EPP nie przedstawi realnego planu przywrócenia tej wielkiej wizji – zakorzenionej w chrześcijańskim rozumieniu godności człowieka, odpowiedzialności i wspólnoty – projekt integracji europejskiej zacznie się rozpadać nie w teorii, lecz w praktyce.

Bez tej ideowej konsolidacji Europa stanie się jedynie luźną strefą handlową, pozbawioną politycznej siły i duchowego sensu. W takim układzie coraz więcej państw – w tym Polska – może stanąć przed dramatycznym wyborem między narzucaną agendą ideologiczną a izolacją. Skrajności przejmą debatę publiczną, a Europa stanie się areną wojny kulturowej, niezdolną do globalnej gry.

Te procesy widać już dziś w kolejnych kryzysach: migracyjnym, bezpieczeństwa i gospodarczym. Brakuje wspólnej narracji, przywództwa i odwagi, by jasno powiedzieć: Europa to coś więcej niż rynek. Europa to wspólnota wartości.

Przejdźmy do konkretów. W sferze moralnej szczególnie silnie rezonują decyzje europejskich instytucji, które w odbiorze społecznym wielu państw są postrzegane jako próba narzucania rozwiązań światopoglądowych sprzecznych z ich kulturową tożsamością. Dotyczy to zarówno orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach związków jedнопłciowych, jak i rezolucji Parlamentu Europejskiego wzywających do uznania aborcji za prawo podstawowe w całej Unii. Nawet jeśli akty te nie zawsze mają charakter wiążący, ich polityczny przekaz jest jednoznaczny i głęboko dzielący.

Równie poważne są problemy gospodarcze. Europejski Zielony Ład, a w szczególności decyzja o zakazie sprzedaży samochodów spalinowych od 2035 roku, stał się symbolem oderwania Brukseli od realiów życia milionów Europejczyków. Samochody elektryczne pozostają drogie, infrastruktura niewystarczająca, a europejska motoryzacja traci

konkurencyjność wobec Chin. To nie jest wyłącznie problem technologiczny – to problem polityczny i ideowy, który bez korekty stanie się kolejnym paliwem dla antyunijnych nastrojów.

W tym kontekście decyzje dotyczące umowy UE z krajami Mercosur budzą szczególny niepokój, ponieważ – jak pokazują analizy ekonomiczne – zwiększą one konkurencję w sektorach wołowiny, drobiu, cukru i ryżu, uderzając przede wszystkim w rodzinne gospodarstwa rolne, zwłaszcza w krajach takich jak Polska; dlatego apeluję, aby Unia Europejska i Europejska Partia Ludowa nie pozostawiły europejskich rolników bez realnej ochrony, gdyż brak skutecznych mechanizmów zabezpieczających uczyni z tej umowy kolejny symbol polityki oderwanej od realiów i potężny impuls dla nastrojów antyunijnych.

Jeżeli EPP nie zaproponuje realnej alternatywy, łączącej troskę o klimat z odpowiedzialnością społeczną i gospodarczą, Zielony Ład stanie się symbolem ideologicznego szaleństwa, które populiści wykorzystają do maksimum. Wówczas historia może zapisać gorzki werdykt: EPP nie sprostала swojej misji.

Europa potrzebuje dziś odwagi, wizji i przywództwa. Potrzebuje powrotu do swoich fundamentów, a nie ucieczki w skrajności. Potrzebuje liderów, którzy potrafią łączyć wolność idei, wolność religijną i wolność gospodarczą z odpowiedzialnością za przyszłość wspólnoty.

Zatrzymajmy ten wymuszony marsz ku samozagładzie europejskiej cywilizacji. To nie jest atak na Europę.

To ostrzeżenie w obronie jej przyszłości.

Z wyrazami szacunku,

Marian Banaś